

MICHAŁ ROŻEK

PEREGRINATIO RELIGIOSA

Kraków nadal pełniący funkcje formalnej stolicy Rzeczypospolitej, miasto koronacyjne, nekropolia królewska, stanowił w roku 1683 ważny element przed kampanią wiedeńską. To tutaj nastąpiła koncentracja wojsk, tu wreszcie odbył Jan III Sobieski pielgrzymkę (*peregrinatio religiosa*) do świętych patronów narodowych, zanosząc modły o szczęśliwy finał kampanii przeciw niewiernym. Na Wawelu uzyskał błogosławieństwo papieskie na świętą wojnę z odwiecznymi wrogami chrześcijaństwa.

Sobieski obdarzał Kraków dużą sympatią, okazywaną mu przy lada okazji. Niewątpliwie kilkuletni pobyt w Krakowie podczas studiów, potem wspaniałe przyjęcie koronacyjne ugruntowało w monarsze przywiązanie do stolicy Piastów i Jagiellonów. Z Krakowa też uczynił ośrodek koncentracji wojsk w przededniu wyprawy wiedeńskiej. Faktycznie Kraków był ostatnim etapem w drodze pod Wiedeń. Stał się wtedy grodem, któremu na wypadek tureckiego zwycięstwa mógł szybko zagrozić Kara Mustafa.

Od drugiej połowy lipca pamiętnego roku 1683 stara stolica Rzeczypospolitej zwolna gotowała się na przyjęcie króla, dworu oraz sporej liczby wojska. Cofnijmy się zatem o trzysta lat i dokonajmy przeglądu następujących po sobie wydarzeń, które uzmysłwią nam przede wszystkim atmosferę panicznego lęku towarzyszącego „wiedeńskiej potrzebie”, jak również przybliżą osobistą pobożność Jana III, nacechowaną niezwykle oddaniem się w opiekę Maryi i narodowym patronom.

Zgodnie z postanowieniami traktatu polsko-austriackiego z 31 marca 1683 r. na wieść o zagrożeniu Wiednia oraz na prośbę nuncjusza i posła cesarskiego, Sobieski 18 lipca wyruszył z Wilanowa na odsiecz Wiednia. Droga wiodła przez Radziejowice, Kruszyń, Częstochowę, Pieskową Skalę, gdzie władca spędził noc, do Krakowa. Towarzyszyła mu królowa Maria Kazimiera, dzieci i dwór. Orszak królewski przybył do Krakowa 29 lipca. Zamieszkanego w monarszej rezydencji w Łobzowie, jako że Wawel był źle utrzymany.

Stąd para królewska dojeżdżała do miasta. Imieniem władz miejskich przybyłego w progi stolicy monarchę powitał rajca Wojciech Śleszkowski, którego oracja wzbudziła zainteresowanie króla. Powitaniu towarzyszył odgłos armatnich wystrzałów, jak bowiem starannie zanotowano w rachunkach miejskich: „za 42 garncy piwa dwurażnego [...] dla puszkarów, gdy wywieziono było działa za miasto, z których strzelano na powitanie Króla Imci”¹. Monarcha wraz z dworem ulokował się w Łobzowie, zaś gwardia królewska i wojsko dostało kwatery na przedmieściach i w okolicznych wsiach, które zobowiązano do utrzymania armii. Zresztą wojsko przybywało do Krakowa stopniowo. Tu miano ostatecznie zdecydować o dyslokacji i wymarszu pod Wiedeń. Tymczasem z Wiednia – obleganego przez Turków od 14 lipca – nadchodziły alarmujące wieści. Cesarz Leopold I z rodziną opuścił Wiedeń, udając się do Linzu, a potem Passawy. Z niecierpliwością oczekiwano pomocy Jana III. Wierzono, że z pomocą Opatrzności dokona cudu pod murami Wiednia.

Po krótkim odpoczynku, rozeznaniu się w sytuacji, dnia 4 sierpnia Sobieski pojechał na Zwierzyniec, skąd promem popłynął w dół Wisły do Dąbia, wsi miejskiej, gdzie rajcy podjęli monarchę wystawnym obiadem². Wedle relacji François Dalérac’a 6 sierpnia Sobieski wyjechał do Skawiny, gdzie dokonał przeglądu wojsk hetmana polnego koronnego Mikołaja Sieniawskiego³. Pierwsze dni pobytu w Krakowie poświęcił król armii i jej należytemu przygotowaniu do wyprawy. Dopiero na kilka dni przed wymarszem król uczestniczył w licznych uroczystościach kościelnych, mających na celu uproszenie szczególnej łaski Opatrzności dla siebie, syna Jakuba i swych wojsk. Rozpoczęła się peregrinatio religiosa Jana III, na tę skalę niespotykana do tej pory w polskiej kulturze religijnej.

Te podniosłe ceremonie skupiły się wokół krakowskich świątyń, przechowujących relikwie naszych patronów. Słynęły też z cudownych wizerunków Maryjnych, do których szczególne nabożeństwo miał Sobieski. Zaczęły się od koronacyjnej katedry. 10 sierpnia król wraz z rodziną, w otoczeniu senatorów, przyjechał z Łobzowa na Wawel, by w kościele katedralnym uczestniczyć w mszy św. pontyfikalnej, którą celebrował w asyście biskupów krakowskiego Jana Małachowskiego, kamienieckiego Stanisława Wojeńskiego, przemyskiego Jana Zbąskiego, łuckiego Stanisława Witwickiego, nuncjusz papieski Optius Pallavicini. Nuncjusz udzielił Janowi III „bene-

¹ Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej cyt. APKr), rkps 2080, s. 25; rkps 2079, s. 69; rkps Senatus Consulta 1217, s. 701.

² APKr, rkps 2079, s. 115; rkps 2080, s. 60.

³ A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*. Kraków 1866, s. 384.

dykcy na szczęśliwy wyjazd pod Wiedeń” oraz rozgrzeszenia in articulo mortis⁴. Po tej uroczystości Sobieski odwiedził groby swoich poprzedników, wyznaczając sobie w katedrze miejsce wiecznego spoczynku na wypadek ewentualnej śmierci pod Wiedniem⁵. Powoli atmosfera grozy zaczęła ciążyć nad zgromadzonymi w Krakowie. 13 sierpnia król z małżonką nawiedzali pieszo święte miejsca rozsiane po krakowskich świątyniach. Trasa dewocyjnej pielgrzymki wiodła do kościoła św. św. Piotra i Pawła, gdzie Jezuita przechowywał głowę błogosławionego Stanisława Kostki. Dalej odwiedził kościół Dominikanów słynący z grobu św. Jacka i obrazu Matki Bożej Różańcowej, której to cudowna interwencja wedle powszechnej opinii przyczyniła się walcnie do sukcesu chocimskiego w roku 1621, gdzie walczył ojciec króla, Jakub Sobieski. U Franciszkanów monarcha nawiedził grób błogosławionej Salomei; nie wykluczone, że modlił się przed obrazem Matki Bożej Bolesnej. Był też w kolegiacie akademickiej św. Anny, strzegącej doczesnych szczątków błogosławionego Jana z Kęt. Pielgrzymka kończyła się w kościele Mariackim⁶. Tutaj przed – otaczanym wówczas niezwykłą czcią – obrazem Madonny Loretańskiej odśpiewano litanię. Z tej okazji w rachunkach miejskich zanotowano: „muzyce najętej, która w kościele BMV grała na dwóch chórach, gdy król Imć wyjeżdżając na ekspedycję pod Wiedeń nawiedzał ten kościół”⁷. Podczas powitania i pożegnania monarchy w farze miejskiej, trębacze trąbili w oknie, co również zapisano, obdarzając ich odpowiednią gratyfikacją. Warto także przypomnieć, że 13 sierpnia król wstąpiwszy w progi Collegium Maius odwiedził tam ciężko chorego swojego profesora Wojciecha Dąbrowskiego, który wedle uniwersyteckiej tradycji przepowiedział swemu uczniowi wiedeńską wiktoryę. W Collegium Maius Sobieski modlił się w celi i kaplicy św. Jana Kantego. Usilnie szukał niebiańskich orędowników przed „wiedeńską potrzebą”⁸.

Nie można też zapomnieć o tzw. tarczy wróżebnej, którą wręczono w Krakowie Janowi III. Tarcza ta, przypuszczalnie dzieło włoskich mistrzów doby renesansu, odkryta została w roku 1679 w katedrze wawelskiej i ofiarowana przez kapitułę katedralną królowi jako znak dobrej wróżby. Wyobraża

⁴ A. Grabowski, *Groby królów polskich w Krakowie*. Kraków 1835, s. 71; tenże: *Starożytności historyczne polskie*. T. 1. Kraków 1840, s. 173; I. Polkowski, *Dzień zwycięstwa pod Wiedniem w Krakowie dnia 12 września 1683 r.* Kraków 1883.

⁵ K. Konarski, *Polska przed odsieczą wiedeńską*. Warszawa 1914, s. 220.

⁶ A. Grabowski, *Starożytności historyczne polskie*. s. 173.

⁷ APKr, rkps 2079, s. 71.

⁸ Biblioteka Jagiellońska (dalej cyt. BJ) rkps 2267, s. 312–313; *Jan III Sobieski w Uniwersytecie Jagiellońskim. Wystawa w trzechsetną rocznicę wiktoryi wiedeńskiej*. Kraków 1983, s. 27.

ona bowiem zwycięstwo Konstancyjna nad Maksencjuszem w roku 312. Aluzja dość oczywista i czytelna do walki chrześcijaństwa z pogaństwem. Współcześni bardzo szybko uznali w niej symbol dobrej wróżby dla Sobieskiego, wyruszającego „na wojnę przeciwko nieprzyjaciołom Krzyża św.”⁹. Jak widać niemalże magicznie szukano różnych znaków, które mogły zapowiadać sukces. Mistyka spleciona z autentyczną dewocją i strachem stanowiła o atmosferze Krakowa na kilka dni przed faktycznym wymarszem pod oblegany przez Turków Wiedeń.

15 sierpnia wypadł w niedzielę. Święto Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi wybrał Sobieski jako dzień wymarszu z Krakowa, a wynikało to z głębokiego kultu Maryjnego, którego król był admiratorem czego najlepszym dowodem wcześniejsze peregrynacje na Jasną Górę, potem pielgrzymki do krakowskich łaskami wstawionych obrazów, wreszcie do Piekar Śląskich. Król głęboko wierzył, iż przez Maryję wiedzie droga do Chrystusa i że za Jej wstawiennictwem zbawi chrześcijaństwo od groźby potęgi tureckiej. Rankiem 15 sierpnia Jan III z królową Marią Kazimierą przybyli do kościoła Karmelitów Trzewickich na Piasku, gdzie wraz z żoną i synem Jakubem modlił się u stóp słynącego łaskami wizerunku Matki Bożej Piaskowej¹⁰. Po wyjściu z karmelitańskiej świątyni zgromadzeni krakowianie pożegnali monarchę. Chyba do tego wydarzenia odnosi się relacja Jana Chryzostoma Paska, który zapisał: „Nawet w ten dzień, kiedy już miał z Krakowa wsiadać na koń, słyszałem z ust jego te słowa: Boga proszę, żeby ich tam tylko zastał, nie trudno będzie w Polsce o tureckie konie (...). Ale znać, że to mówił z ufnością w Boga wielkiej, kiedy się tak stało”¹¹.

Sobieski wyruszył z Krakowa ku Zwierzyńcowi. Wstąpił także do eremu kamedulskiego „gdzie natenczas solenne nabożeństwo Assumptionis BVM odprawowało się”. Króla imieniem miasta pożegnał rajca Wojciech Śleszkowski życząc – z łaską Bożą – sukcesu i szczęśliwego powrotu spod Wiednia i pogromienia Turków¹². Poczty zbrojne towarzyszące królowi i jego żonie, odprowadzającej monarchę, ruszyły ku Śląskowi. Pierwszy dłuższy popas z noclegiem urządzono w Tarnowskich Górach 22 sierpnia. Sobieski raz

⁹ S. Świerż, *Wróżebna tarcza Jana Sobieskiego*. W: *Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce*. T. 8:1912, s. CXC; *Odsiecz wiedeńska 1683. Wystawa jubileuszowa na Zamku Królewskim w trzechsetlecie bitwy*. T. 1. Kraków 1990, s. 210–211.

¹⁰ J. Rogalski, *Kościół na Piasku*. Kraków 1863, s. 100; A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, s. 201–202.

¹¹ J. Ch. Pasek, *Pamiętniki*. Opr. J. Pietrusiewiczowa. Warszawa 1948, s. 361.

¹² A. Grabowski, *Starożytności historyczne polskie...*, s. 173; APKr, rkps 2079, s. 69.

jeszcze dokonał przeglądu wojsk, pożegnał się z Marią Kazimierą, która szybko powróciła do Krakowa¹³.

W kraju zostały nieliczne oddziały wojskowe, przeznaczone głównie do obrony kresów przed Tatarami. Wspomagały je wojska prywatne. Dowództwo nad nimi przejął kasztelan krakowski Andrzej Potocki, którego pieczy oddał Sobieski żonę i dzieci¹⁴.

Maria Kazimiera mieszkała w Łobzowie. Tymczasem w Krakowie narastała atmosfera grozy wobec nieuchronnie zbliżającej się bitwy. Z dnia na dzień oczekiwano wieści spod Wiednia. Pod nieobecność męża królowę ogarniała prawdziwa panika, choć Sobieski nieustannie przysyłał listy pełne spokoju, relacjonując w nich przebieg kampanii. Marysieńka pogrzyżyła się w dewocji, uciekając się w tej jakże ciężkiej potrzebie duchowej do Boga. Nieustannie uczestniczyła w nabożeństwach na intencję zwycięstwa i szczęśliwego powrotu męża i syna Jakuba, który wiernie towarzyszył ojcu, kreśląc przy tej okazji diariusz z przebiegu wyprawy. Strach udzielał się wszystkim. Trwoga powodowała – jak zwykle przy takich okazjach – ucieczkę do Opatrzności, a świątyń w Krakowie nie brakowało. Wszystkich ogarniało przerażenie na myśl o tym co będzie gdy Turcy zajmą Wiedeń, położony tak blisko Krakowa. W niedalekiej przyszłości armia Kara Mustafy mogła przecież stanąć pod murami Krakowa. Mimo defetystycznych nastrojów wierzone jednak w doświadczenie króla, który od wielu lat był zaprawiony w walkach z potęgą otomańską. Ponadto pozostawała *Divina Providentia*, w której działanie głęboko wierzone¹⁵.

Do Krakowa nieustannie nadchodziły wieści z przemarszu armii polskiej. Świątynie napełniały się wiernymi. Już 18 sierpnia rajcy zamówili w farze Mariackiej solenną wotywę na intencję zwycięstwa wojsk chrześcijańskich. Okolicznościowe kazanie wygłosił jeden z Bernardynów. Podczas mszy św. – jak odnotowano w rachunkach miejskich – przygrywała muzyka instrumentalna. Kaznodzieja dostał garniec wina gratyfikacji¹⁶.

W miarę upływu czasu panika ulegała spotęgowaniu. Król nieustannie słał listy, dokładnie informując małżonkę o przebiegu oblężenia stolicy cesarstwa. Nadchodziło jednak apogeum świętej wojny. Na początku września w całej Europie modlono się nieustannie o łaskę w pokonaniu tureckiej potęgi, a tym samym o odsunięcie zagrożenia od środkowej części kontynentu. Szcze-

¹³ J. Sobieski, *Diariusz wyprawy wiedeńskiej w 1683 r.* Wyd. T. Wierzbowski. Warszawa 1883.

¹⁴ Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629–1696.* Warszawa 1983, s. 326.

¹⁵ Problem ten poruszam w pracy: M. Rożek, *Wiedeńskie fundacje wotywnie. W: Kultura, Oświata, Nauka. Zeszyty Naukowe PAX*, nr 6–7 (40–41). Warszawa 1983, s. 136–155.

¹⁶ APKr, rkps 2079, s. 73.

gólne modły zanoszono w trzech miastach – w Rzymie, w Passawie, miejscu pobytu cesarza Leopolda I oraz w Krakowie. Nastrój autentycznej głębokiej pobożności – jak wynika z dostępnych źródeł pisanych – przenikał wszystkich wierzących. Błagano Opatrzność o sukces, z prawdziwą i niekłamaną wiarą ufając w nadprzyrodzoną interwencję boską. Bodaj od czasów krucjat nie obawiano się tak o losy całego chrześcijaństwa¹⁷.

Zapełniły się krakowskie świątynie. To miasto przeżywało gorące dni. Z nader skąpych źródeł możemy pokusić się o zrekonstruowanie pobożnej atmosfery Krakowa w tym czasie. Niewątpliwie główną bohaterką wydarzeń stała się królowa Maria Kazimiera, oddająca się bezprzykładnej dewocji. Już 1 września odbyło się w katedrze wawelskiej specjalne przebłagalne nabożeństwo, zaś w dwa dni później – 3 września – nuncjusz Pallavicini zarządził modły w intencji wiktorii wiedeńskiej. W rozporządzeniu przedstawiciela Stolicy Apostolskiej czytamy: „... aby we wszystkich kościołach tak w mieście, jako i na Kazimierzu, Kleparzu, po przedmieściach gdzie kościoły są, o godzinie pierwszej w noc dzwoniło jako dadzą znak w kościele katedralnym u Zygmunta, pod który czas aby wszyscy prawowierni klękawszy pięć pacierzy odprawili za króla Imci Pana naszego, także po trzykroć święty Boże etc. śpiewali, aby w terażniejszej potrzebie pod Wiedniem raczył Pan Bóg dodawać siły, męstwa, ratunku przeciwko tak srogiemu nieprzyjacielowi”¹⁸. Szybko kościoły zapełniły się ciżbą ludu, a na nabożeństwach „Królowa Imć zwykle bywała” – co skwapliwie odnotowali współcześni¹⁹.

Tymczasem – o czym w Krakowie nie wiedzano – 12 września rozpoczęła się walna batalia o Wiedeń. W tym pamiętnym dniu krakowianie spiechli na Wawel, do królewskiej katedry. Stąd na zakończenie czterdziestogodzinnego nabożeństwa ruszyła przebłagalna procesja „dla uproszenia u Boga zwycięstwa dla walczących wojsk polskich pod Wiedniem”²⁰. Zdążano do fary Mariackiej, a trasę procesji starannie przygotowali krakowscy rajcy²¹. W katedrze sumę pontyfikalną celebrował biskup Jan Małachowski. W procesji udział wzięły cechy, bractwa religijne, kler diecezjalny, akademicy, młodzież ze szkół parafialnych i tłum wiernych. Niesiono relikwie św. św. Jacka, Salomei, Jana Kantego i Stanisława Kostki oraz obraz Madonny Różańcowej od Dominikanów. Za nimi postępował biskup Małachowski, trzymając monstrancję z Najświętszym Sakramentem, a dalej nuncjusz Pallavicini, który prowadził Marię Kazimierę. Biły wszystkie krakowskie dzwony. Na ulicy

¹⁷ M. Rożek, *Wiedeńskie fundacje wotywno...*, passim.

¹⁸ A. Grabowski, *Starożytności historyczne polskie...*, s. 173.

¹⁹ Tamże, s. 174.

²⁰ I. Polkowski, *Dzień zwycięstwa...*, s. 8.

²¹ APKr, rkps 2080, s. 28.

Grodzkiej przy kościele św. Piotra (dziś nie istnieje, stał na rogu Grodzkiej i ul. Poselskiej) postawiono ołtarz, przy którym wierni wysłuchali kazania. Warto przypomnieć, że podczas procesji wynikł ostry spór pomiędzy Jezuitymi a Dominikanami o prawo precedencji w niesieniu relikwii przed celebransem. W rezultacie tej precedencyjnej kontrowersji obrażeni Dominikanie wynieśli relikwie św. Jacka, tym samym wycofując się z procesji²². Takie właśnie wydarzenia urozmaicały życie co dzień. Nie zważając na spory pomiędzy zakonnikami procesja zdążyła na Rynek, do kościoła Mariackiego. Tutaj, po wysłuchaniu kazania, odśpiewaniu suplikacji, błogosławieństwie Najświętszym Sakramentem uroczysty orszak wrócił na Wawel „hora prima noctis”, zatem gdzieś około siódmej wieczorem. Niebawem tę historyczną procesję upamiętniono dwoma tablicami, które wmurowano koło tabernakulum w kościele Mariackim²³.

Tymczasem Maria Kazimiera z niecierpliwością oczekiwała wieści spod Wiednia. Niebawem okazało się, że wtedy, gdy Kraków zanosił modły o sukces, Jan III przeżywał pierwsze chwile po zwycięskiej bitwie. Wiktoria stała się faktem. Sobieski chciał natychmiast powiadomić żonę o zwycięstwie. Wedle relacji Filipa Duponta – „na koniec po wydaniu ostatnich rozkazów król, który przez cały dzień ten (tj. 12 września) nie miał w ustach ani jadła, ani napoju i upadał od strudzenia, zsiadł z konia aby odpocząć. Zerwano jeden z namiotów i rozesłano go po ziemi pod jakimś starem drzewem; wraz z nim był i królewicz równie jak ociec zgłodniały i strudzony, bywszy też przez dzień cały nieodstępny jego we wszystkich narażeniach i niebezpieczeństwach towarzyszem. W tej chwili stawiłem się – kontynuuje Dupont – przed tym wielkim królem [...]. Król rozkazał mi być gotowym do drogi, by królowej i panom, stanowiącym przy niej radę zawieść wiadomość o tem wielkim otrzymanem zwycięstwie”²⁴. Dodajmy, że Dupont po odsieczy wiedeńskiej stał się osobistym kurierem pomiędzy królem a jego małżonką. Francuz ten od roku 1671 przebywający w Polsce, brał udział w kampaniach Sobieskiego, będąc biegłym w inżynierii wojskowej²⁵. W dalszej części swej relacji Dupont powiada, że królowi przyprowadzono dwóch Polaków, zbiegłych z obozu

²² BJ, rkps 3742, k. 127; A. Grabowski, *Starożytności historyczne polskie...*, s. 174.

²³ Tekst tablic u I. Polkowskiego, *Dzień zwycięstwa...*, s. 13–14.

²⁴ Cyt. za F. Kluczycki, *Pierwsza wiadomość z pod Wiednia i strzemię Wezyra*. Kraków 1880; *Pamiętniki do historii życia i czynów Jana III Sobieskiego króla polskiego przez Filipa Duponta pełniącego przy królu obowiązki głównego inżyniera artylerii*. Wyd. J. Janicki. W: *Biblioteka Ordynacji Krasińskich. Muzeum Konstantego Świdzińskiego*. T. 8, Warszawa 1885.

²⁵ K. Piwarski, *Dupont Filip (ur. ok. 1650 zm. po 1726)*. *Polski Słownik Biograficzny*, t. 6. Kraków 1948, s. 6–7.

Wielkiego Wezyra. Jeden z nich złożył na ręce monarchy w darze jedno ze strzemion Kara Mustafy. Sobieski wezwał do siebie Duponta i rzekł mu: „powiesz królowej, że czas i miejsce nie po temu, bym mógł pisać do niej; dodaj, że proszę, by przypomniła sobie, że posłannik mój wysłany niegdyś spod Chocimia, również nie miał listu ode mnie, tylko jej przyniósł ową wytworną skrzyneczkę zdobyczną, na znak pogromu nieprzyjaciela. W tej chwili nie mam nic innego, jak tylko to strzemie; oddaj je więc królowej. Twierdzą, że służyło ono temu, który nadaremnie trudił się i wysilał, by opanować Wiedeń²⁶. Dupont zatem wyruszył do Krakowa, a strzemie Kara Mustafy stało się pierwszym znakiem i zarazem symbolem wiekopomnej wiedeńskiej wiktorii. Skoro świt – 13 września – Dupont osiadł wierzchowca i przez Klosterneuburg, Tulln jechał do Krakowa. Z podróży tej zostawił szczegółową relację: „Podróż moja do Krakowa trwała trzy dni i trzy noce, przybyłem tam (we czwartek szesnastego) z rana o siódmej godzinie; a choć to było jeszcze tak rano, królowa już była w kościele, u stóp ołtarzy. Zoczywszy mnie tylko, a nie wiedząc z czym przybywam, krzyknęła, że krzyk ten rozległ się po całym kościele. Zaledwem wyraził z czym przybywam, upadła na twarz przed ołtarzem i tak krzyżem leżąc jakiś czas pozostawała. Tymczasem zaczęła się msza, z którą właśnie wychodził kapłan, kiedym się zbliżał, ale zanim się jeszcze msza skończyła, przypomniła sobie królowa, że jej żadnego nie oddał listu od króla Imci. Wtenczas dopiero dokładniej sprawilem się według rozkazów, jakie miałem od króla, zapewniając nadto, że król i królewicz w pożądanem zostają zdrowiu; doręczyłem też królowej strzemie wezyrskie, które tam zaraz w tejże chwili zawieszono zostało u stóp cudami słynącego Chrystusa Ukrzyżowanego, gdzie pozostaje aż dotąd²⁷. Tyle opowieść Duponta. Miejsce modlitwy Marii Kazimierzy to katedra wawelska, ołtarz Ukrzyżowanego Pana Jezusa. To tutaj zastała ją radosna wieść o wiktorii wiedeńskiej.

Posiadamy także drugą relację o tym fakcie. Notariusz kapitulny na kartach „Acta actorum capitularia” pod datą 16 września 1683 roku zanotował: „podczas gdy Najjaśniejsza królowa Maria Kazimiera pokorne modlitwy, pobożne śluby i błagania za utrapioną Rzeczypospolitą i za szczęśliwe powodzenie Najjaśniejszego króla i królewicza Jakuba, pod Wiedniem przeciw Turkom walczącym, przy cichej mszy św. przed ołtarzem Ukrzyżowanego Zbawiciela w kościele katedralnym krakowskim zanosila i polecała, oto poseł z listem J.K. Mości jakby na zawołanie wśród mszy św. zaraz po podniesieniu stawia się i radosną wieść przynosi o zwycięstwie nad wojskiem tureckim [...]. Na tę wieść najradośniejszą i na znak takiej wielkiej chwały i zwycięstwa, a na chwałę Najwyższego Pana hymn Te Deum laudamus przy bicu

²⁶ F. Kluczycki, *Pierwsza wiadomość...*

²⁷ Tamże.

w dzwony we wszystkich kościołach i salwach z dział na zamku odśpiewano w kościele katedralnym²⁸. Nadmienimy też, że do strzemięcia była dołączona niewielka kartka skreślona ręką króla: „Ten, którego noga była w tem strzemięniu za łaską Bożą jest zwyciężony²⁹”.

Nadmienić wypada, że strzemię Kara Mustafy było pierwszym królewskim wotum, zarazem wymowną informacją o wiekopomnej wiktorii. Drugi wotywny dar słał Sobieski papieżowi Innocentemu XI: „Choraław mahomekańską, którą dał mu cesarz jego na wojnę i którą dziś jeszcze posłałem do Rzymu Ojcu św.” – pisał do Marii Kazimiery w nocy 13 września³⁰. Trofeum to z listem królewskim zawieźli do Wiecznego Miasta sekretarz monarchy Tomasz Talenti i opat cysterski z Mogiły, Jan Kazimierz Denhoff. Posłanie królewskie do papieża zaczynało się od słów – „Venimus, vidimus et Deus vicit”, będących niczym innym jak parafrazą słów Cezara³¹. Talenti z Denhoffem zdali papieżowi relację z przebiegu kampanii i samej bitwy, a informacje te obieżyły Europę. Jana III szybko utożsamiono z Konstantynem Wielkim. Papież Innocenty XI obdarzył Sobieskiego zaszczytnym tytułem Defensor Fidei – Obrońca Wiary³².

Tryumfowano w wielkich miastach, a zestawienie tych uroczystości trafnie zrobił przed wielu laty Mieczysław Brahmer³³. Wśród fetujących miast rzecz jasna nie brakło Krakowa. Natychmiast, gdy działa zamkowe obwieściły miastu radosną wieść, rajcy krakowscy zorganizowali pierwszy tryumf, o którym zachowała się w aktach miejskich niepozorna notka, że „triumfowano privatim³⁴”. Krakowska rada miejska zebrana na posiedzeniu w dniu 18 września postanowiła zorganizować uroczystą wotywę w kościele Mariackim połączoną z Te Deum laudamus³⁵.

²⁸ Cyt. za I. Polkowskim, *Dzień zwycięstwa...*, s. 11–12.

²⁹ Z. Gloger, *Encyklopedia Staropolska*. T. 4. Warszawa 1958, s. 289–290; *Odsiecz wiedeńska 1683*. s. 297.

³⁰ Jan Sobieski, *Listy do Marysięńki*. Opr. L. Kukulski. Warszawa 1962, s. 520.

³¹ J.U. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*. T. 5. Lipsk 1840, s. 222 – przyjmuje lekcję „Venimus, vidimus, Deus vicit”. W oryginale watykańskim – „Venimus, vidimus et Deus vicit”. Por. B. Lewandowski, *1683 rok Sobieskiego*. „Ład” nr 14 z 3–4 IV 1983.

³² J.U. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników...*, s. 223; Z. Żygulski, jun., *Chorałowie tureckie w Polsce na tle ogólnej problematyki przedmiotu. Studia do dziejów Wawelu*. T. 3. Kraków 1968, s. 397–400.

³³ M. Brahmer, *Poetyckie wawrzyny zwycięzcy spod Wiednia*. W: *Z dziejów włosko-polskich stosunków kulturalnych, Studia i materiały*. Warszawa 1939, s. 57; tenże, *Powinowactwa polsko-włoskie*. Warszawa 1980, s. 122–159.

³⁴ APKr, rkps 2080, s. 28.

³⁵ *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa (1507–1795)*. Wyd. F. Piekosiński. T. 2, z. 1. Kraków 1890, s. 544–545; APKr, rkps Sen. Cons. 1217, s. 709; rkps 2079, s. 79.

W niedzielę – 19 września – biskup Jan Małachowski celebrował w katedrze mszę św. pontyfikalną, jako dziękczynienie za królewskie zwycięstwo. W dwa dni później podobna uroczystość odbyła się w kościele Mariackim, gdzie wotywę odprawił nuncjusz Pallavicini, a homilię powiedział ojciec Stanisław, z zakonu dominikanów. Z tej racji udekorowano kościół wraz z ołtarzem Stwosza³⁶.

Nadal pilnie śledzono dalsze poczynania polskich wojsk, które szybko opuściły Wiedeń, udając się w pogoń za wrogiem. Celem wyprawy były tym razem Węgry, tam bowiem przeniosło się theatrum wojenne. Już 9 października stoczono bitwę z Turkami pod Parkanami. Wieść o tym dotarła do Krakowa 18 października. Zaraz rajcy nakazali strzelać z dział³⁷. Z tej też okazji 23 października urządzono w kościele Mariackim solenną wotywę, czcząc tym samym sukces pod Parkanami, który Sobieski bardzo sobie cenił, uznając go nawet za ważniejszy od Wiedeńskiego³⁸.

Niebawem do Krakowa dotarły pierwsze łupy, z których część Jan III przekazał małżonce. 2 listopada przywieziono je wraz z jeńcami do Krakowa. W związku z tym w kronice klasztoru Kanoników Laterańskich odnotowano informację dotyczącą tej pierwszej wiedeńskiej wystawy w Krakowie. Wśród łupów był również namiot wezyra, który królowa kazała rozbić pod Łobzowem w polu, gdzie wiele ludzi różnego stanu z Krakowa i zakonników chodziło i jeździło, bo tam było co widzieć³⁹.

Z odległych Węgier nieustannie nadchodziły wiadomości o kolejnych sukcesach Jana III. Już z końcem listopada rajcy płacą za świece do fary Mariackiej – „na wielki ołtarz, na supplikacje, które się odprawiały o czwartej z południa przed wieczorem pro felici successu króla [...] na wojnie na Węgrzech i pro felici reditu tegoż króla”⁴⁰.

Nadchodził czas powrotu monarchy z „wiedeńskiej potrzeby”. Dwóch rajców Adama Drużyńskiego i Jana Pawła Fryzneckiera delegowano do granicy państwowej na powitanie króla⁴¹. W Starym Sączu oczekiwała go Maria Kazimiera. Tu nastąpiło spotkanie pary królewskiej. Szybko ruszono do Krakowa, czas zimowy bowiem nie sprzyjał dłuższemu popasowi na ziemi sądeckiej. Monarsze towarzyszyły hufce husarii i dworzanie⁴².

³⁶ APKr, rkps 2080, s. 30; rkps 2079, s. 81, 85.

³⁷ APKr, rkps 2079, s. 857; rkps Sen. Cons. 1217, s. 711.

³⁸ APKr, rkps Sen. Cons. 1217, s. 712.

³⁹ BJ, rkps 3742, k. 128 r.

⁴⁰ APKr, rkps 2079, s. 99.

⁴¹ A. Grabowski, *Groby królów polskich w Krakowie...*, s. 73; BJ, rkps 1797, k. 2 v.

⁴² F. Kluczycki, *Wyprawa wiedeńska roku 1683*. Kraków 1883, s. 96.

Dnia 23 grudnia Jan III stanął w murach Krakowa. Nie znamy szczegółów powitania, ani też ceremoniału uroczystego wjazdu. Zachowała się jedynie notka, że „miasto cum applausu w bramie czekało”⁴³. Wtedy chyba wręczono królowi srebrną złoconą tacę, wedle tradycji napelnioną złotem. Przetrwiała ona w zbiorach wilanowskich. Wyobraża tryumf Jana III w typie all’antica. Wykonał ją gdański złotnik Jan Gotfryd Holl⁴⁴. Wjazd monarszy odbył się tradycyjnie od strony Kleparza, przez Barbakan, Bramę Floriańską, kierując się ku Wawelowi. Współczesny zanotował, że król wstąpił do katedry „kędy biskup ze wszystkimi zakonnikami, kapłanami i niezliczoną wielością ludu psalmy i oracje prześpiewawszy, Te Deum laudamus skończywszy jednostajnym głosem krzyknęli: Vivat! Vivat! Vivat Rex Poloniae!”⁴⁵. Po tej aklamacji odezwał się huk dział armatnich. Skończywszy dziękczynienie Jan III wraz z Marią Kazimierą udali się do pałacu w Łobzowie. Nazajutrz monarcha raz jeszcze odwiedził katedrę, która – o czym godzi się pamiętać – poczawszy od bitwy pod Płowcami (1331 r.) pełniła funkcję trofealną, jako że przy grobie św. Stanisława składano trofea wojenne. Miejsce to z czasem zyskało zaszczytne miano Ara Patriae⁴⁶. Wtedy to Sobieski zawiesił przy konfesji św. Stanisława chorągiew turecką. Fakt ten upamiętnił biskup Jan Małachowski wraz z kapitułą krakowską okolicznościową tablicą, wmurowaną w roku 1685 w katedralnym transepcie⁴⁷.

Właściwe uroczystości miejskie odbyły się dopiero 27 grudnia. W tym dniu Sobieski z żoną i dziećmi wysłuchał mszy św. w kościele Mariackim, po czym „królestwo Ichmć jechali do kamienice Pana Tucciego na obiad, kędy go Magistrat witał i winszował królowi Imci tak wielkich tryumfów”⁴⁸. Po obiedzie wszyscy obejrzeni barwne widowisko na Rynku, przygotowane przez rajców na cześć Jana III i jego syna królewicza Jakuba⁴⁹.

⁴³ A. Grabowski, *Groby królów polskich...*, s. 73.

⁴⁴ H. Skimbrowicz, W. Gerson, *Wilanów. Album widoków i pamiątek...*, Warszawa 1877, s. 136; *Polonia arte e cultura dal medioevo all’illuminismo*. Roma, 23 maggio – 22 luglio 1975, s. 194–195.

⁴⁵ A. Grabowski, *Groby królów polskich...*, s. 73; BJ, rkps 1797, k. 2v.

⁴⁶ M. Rożek, *Ara Patriae. Dzieje grobu św. Stanisława w katedrze na Wawelu*. „Analecta Cracoviensia”. T. 11:1979, s. 433–460.

⁴⁷ Z. Żygulski, *Chorągwie tureckie...*, s. 400–404; M. Rożek, *Katedra wawelska w XVII wieku*. Kraków 1980, s. 101; *Odsiecz wiedeńska 1683*, op. cit., s. 274.

⁴⁸ A. Grabowski, *Groby królów polskich...*, s. 74. – W skarbcu kościoła Mariackiego w Krakowie znajduje się szkatułka wykonana ze srebra złoconego, wedle tradycji zdobyta w namiocie Kara Mustafy pod Wiedniem i ofiarowana przez Jana III jako wotum za wiedeńską wiktoryę.

⁴⁹ J. Louis, *Pierwszy obchód zwycięstwa pod Wiedniem w Krakowie*. Kraków 1883; M. Rożek, *Uroczystości w barokowym Krakowie*. Kraków 1976, s. 205–220.

Tym razem król dość długo przebywał w Krakowie. Dziękował świętym tu spoczywającym za odniesiony sukces. Szczególnie uczcił grób Jana Kantego, gdzie w kolegiacie św. Anny złożył dwa tureckie buńczuki, co Akademia Krakowska upamiętniła okolicznościową tablicą, ułożoną przez profesora Stanisława Józefa Bieżanowskiego⁵⁰.

Monarcha odwiedził także w dniu 2 lutego 1684 roku Collegium Maius, ponownie nawiedzając celę św. Jana Kantego, dziękując mu raz jeszcze za nadprzyrodzoną intercesję. Jediną pamiątką po tej wizycie jest królewski wpis i jego rodziny w tzw. Księdze Królewskiej, wykładanej w uniwersyteckiej bibliotece, gdy odwiedzali ją znakomici goście⁵¹.

Natomiast 23 lutego 1684 roku monarcha przybył do kościoła św. Jana, aby przed słynącym łaskami wizerunkiem Matki Bożej podziękować Bogarodzicy za walne zwycięstwo odniesione przez polskie hufce nad pohańcami⁵². Wizytę tę odnotowały akta kościelne.

Jan III Sobieski pozostawił po sobie przykład, jak należy uciekać się pod opiekę Matki Bożej i świętych. To właśnie Madonnę błagał o pomoc, m.in.

⁵⁰ Od roku 1714 tablica ta wmurowana jest w ścianę celi św. Jana Kantego w Collegium Maius. Por. *Jan III Sobieski w Uniwersytecie Jagiellońskim*. s. 32; J. Łepkowski, *Buńczuki*. Kraków 1880; *Odsiecz wiedeńska 1683*. s. 281–282; J.A. Putanowicz, *Życie cuda i dzieje kanonizacji Jana Kantego*. Kraków 1780, s. F₂. – Z kolegiatą św. Anny związany jest gotycki obraz w typie *Misericordia Domini* (2 ćw. XV w.) łączony ze św. Janem Kantym, kiedyś przechowywany w jego kaplicy w Collegium Maius. Przed tym wizerunkiem zanosił także modły Jan III Sobieski. – Por. *Święte pamiątki Krakowa*. Kraków 1883, s. 337; W. Gasidło, *Ku czci świętego Jana z Kęt. W sześćsetlecie jego urodzin 1390–1990*. Kraków 1991, s. 77.

⁵¹ BJ, rkps 1795, k. 86r–89 (tu wpisy Jana III, Marii Kazimiery, królewiczów Jakuba i Aleksandra, królowy Teresy Kunegundy oraz siostry królewskiej Katarzyny Radziwiłłowej).

⁵² W. Miś, *Zgromadzenie zakonne PP. Prezentek u św. Jana w Krakowie*. Bytom 1902, s. 67; *Sanktuarium Matki Wolności. Historia obrazu i kult Matki Bożej od Wykupu Niewolników zwanej Świętojańska w kościele Sióstr Prezentek w Krakowie*. Kraków 1989, s. 33. – Godzi się jeszcze wspomnieć, że w 1855 na łamach „Czasu” Józef Mączyński zamieścił kilka artykułów dotyczących pobytu Sobieskiego w Krakowie. Por. J. Mączyński, *Pamiątka nabożeństw i procesji odbytych w Krakowie na intencję świętej wyprawy króla Jana III na Turków*. „Czas”. R. 8:1855, nr 269, 271, 273. – Przypomnijmy także, że po wyjeździe Jana III pod Wiedeń peregrynowała do świętych miejsc jego małżonka królowa Maria Kazimiera. Akta klasztorne Panien Norbertanek odnotowały pod datą 3 września 1683 r. wizytę królowej do grobu błogosławionej Bronisławy. Towarzyszył jej przysłany przez Innocentego XI ojciec Jakub z Rawenny, mający wspierać duchowo zatroskaną Marię Kazimierę. W kronice odnotowano, że królewska pątniczka szła „z mnogim ludem po wyboistych i skalistych ścieżkach, a utrudzona wędrownką, musiała kilka chwil odpocząć, zanim przystąpiła do modlitewni tej świątobliwej niewiasty i tam przed stojącą Męką Pańską wraz z wszystkimi przytomnymi padła na kolana”. Zatem odwiedziła także pustelnię Bronisławy na Sikorniku. – Por. H. Mazepa, *Błogosławiona Bronisława*. Warszawa 1984, s. 32–33.

święcąc szablę na Jasnej Górze, a po chwalebnym zwycięstwie niejednokrotnie Matce Najświętszej dziękował za doznaną pomoc. Warto przypomnieć, że na pamiątkę wiedeńskiej wiktorii papież Innocenty XI ogłosił święto Najświętszego Imienia Maryi (Santissimo Nome di Maria). Przypada na dzień 12 września. Natomiast w Krakowie po pamiętnym roku 1683 pozostała pamięć o religijnej pielgrzymce króla Jana III Sobieskiego, który w ten szczególny sposób uczcił krakowskich świętych oraz łaskami wslawione wizerunki Bogurodzicy. Owa peregrinatio religiosa to trwały element religijnej kultury dawnego Krakowa.